

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmuje
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nazwa agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę-
dą.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 czerwca.

Kiedy od dnia kiuku niespodzianie zawiąły do Wie-
dnia wieści pokojowe — w drugiej połowie monarchii
austriackiej, w Peszcie na niemają zanoszą się burze w
obec dwóch interpelacji wystosowanych w sprawie wscho-
dniej do całego gabinetu węgierskiego przez pp. barona
Ludwika Simonyi i Irany, członków reichstagu. „Kwe-
stya wschodnia, pisze z tego powodu Pestí Napló,
postawiona więc na porządku dziennym reichstagu wę-
gierskiego a reichstag stoi po nad rządem węgierskim,
rozporządza środkami pieniężnymi i ma prawo orzekać
jak mają honwodzi być użyci po za granicami kraju.
Reichstag popełniłby błąd nie do przebaczenia w obec
narodu, gdyby nie miał zmusić rządu do zajęcia jasnego
stanowiska i do podjęcia akcji przeciwko Rosji. Szczę-
ściem nie wydarzyło się jeszcze nic takiego, co by spo-
wodowało rząd do jakiegos stanowczego wystąpienia;
parlament może więc zmusić rząd do akcji wojennej
przeciwko Rosji, a że to uczyni — o tem wiemy z naj-
lepszego źródła.“ Takie hasło przeciwko Rosji wydała
frakcja stronnictwa większości, która, jak się zdaje, po-
godziła się z innymi partjami opozycyjnymi, ażeby nie
tylko zważyć ugodę z Przedlitawią, ale wystąpić jeszcze
przeciwko Rosji. Innymi słowy reichstag węgierski żąda
stanowczego — dla siebie głosu, żąda, ażeby monarchia
cała identyfikowała się z nieprzyjazną Rosji polityką Ma-
dżarów i ażeby tem samem cesarz austriacki słuchał
rozkazów węgierskiego gabinetu. Ażeby do tego przyję-
cie mogło w Austrii, nie przypuszczamy. Rząd austriacki
obchodził się wprawdzie po macoszemu z plemionami
słowiańskimi, wchodzącymi w skład monarchii, ale tak
daleko nie zajdzie z swych ustępstwach, ażeby miał ab-
dykować na rzecz polityki węgierskiej i oddawać Słowian
na łup Madżarów austriackich. Z obecnego też, dość
krytycznego dla siebie położenia wywinie się po swoje-
mu, bo wiemy zresztą, że z tych nieporozumień między
rozmaitemi narodami, wchodzącymi w skład cesar-
stwa austriackiego, zawsze koteryja niemiecka umiała
korzystać — i według maksymy Filipa drugiego: di-
vide et impera panować, skorzysta więc i teraz —
ale mimo to nie skończy się to wszystko burzą w szklance
wody, bo rozdrażnienie zbyt jest wielkie i zbyt wielkie
przeciwieństwa, ażeby tak łatwo dały się pogodzić. W
obec tego pamiętającego w Peszcie wzburzenia, tych wygo-
rowanych tam pretensyj i w obec zapowiedzianych w
reichstagu węgierskim interpelacji, tak piszą z Wiednia
do dzienników berlińskich: „Wpływowi węgierskiemu
położono już w Wiedniu zapórę. Niezawisły pod wzgłę-
dem dla węgierski kraj, peszteński bank narodowy, na-
rodowa madziarska armia, wojna przeciwko Rosji — to
są życzenia, na które cesarz Francisek Józef nigdy nie
przystanie, bo zgadzając się podkopałby monarchią i za-
poznałby misję swą dynastji na Wschodzie; dla tego
wolałby zerwać z Węgrami i użyć gwałtownych środków,
niśli przystać na powyższe warunki.“ W podobnym
duchu odzywają się też półurzędowe organa wiedeńskie.
To też rozpowszechniają się wieści o ustąpieniu gabinetu
Tiszy, o zamianowaniu generała Gyulay-Edelsheim pre-
zesem gabinetu, któryby rozwiązał albo odrzucił reichs-
tag, gdyby w nim przejść miały uchwały nieprzyjazne
Rosji i gdyby go Tisza nie zdołał uspokoić. Co się stane-
nie — trudno przewidzieć. W każdym razie ciekawe
będą rozprawy w parlamencie węgierskim, bo też inter-
pelacya pp. Simonyi i Irany, które przyczyniłyśmy wczor-
raj, pod względem jasności nic nie pozostawiają do ży-
czenia.

Z pola walki oprócz wiadomości, że Kars zupełnie
obsadzony i że z ruchów wojennych wojsk rosyjskich

wnosić można, iż przeprawa przez Dunaj w kilku na-
stąpi punktach i to niedługo, oprócz doniesień wreszcie
o krwawych między Czarnogórcami a Turkami w wąwo-
zach Dugy potyczkach, o czem poniżej — nie nie od-
bieramy ważniejszego. Natomiast nie przestaje prasa
rosyjska zajmować się jednym i tym samym tematem,
tj. czy może już teraz być mowa o pokoju i czem mog-
łaby się zadowolić Rosya, skoro przyjdzie do pokoju.
W przedmiocie tym mamy znowu świeży artykuł i to
dziennika Nowoje Wremia. Artykuł ten mniej ogólni-
kowy niż inne tego rodzaju i nie bawi się w senty-
mentalne deklamacje o poprawie losu tureckich Słow-
wian, owym niby to jedynym celu polityki i kampanii
rosyjskiej, o posłannictwie i bezinteresowności Rosyi i
innych bredniach — ale wchodzi in medias res. „Już na
początku wojny pokazało się, jak niezbędnym jest dla
nas Czarne morze. Bez tego morza, bez wolnych cie-
śnin nie może Rosya odgrywać na Wschodzie tej roli, do
jakiej dąży od wieków. Kiedyśmy raz wreszcie zaczęli,
to też już do końca doprowadzić trzeba sprawę. Jak
Niemcy nie po Wörth, nie po Sedanie zawarli pokój —
tak i my w sercu dopiero kraju przystąpimy do ukła-
dów — bo tam więcej jeszcze utargujemy. Kiedy An-
gla żąda wolności dla kanału sueskiego, my żądamy
wolności dla morza Czarnego i cieśnin. Nie posiadamy
wreszcie na morzu Czarnem dogodnego portu a takim
portem ma być Batum. Zanim do definitywnego przy-
szłoby pokoju, wzięlibyśmy Bułgaryę itd. itd.“ Armia
nie przekroczyła jeszcze Dunaju a już z takimi wystę-
pują warunkami dzienniki — coż to będzie, skoro armia
stanowcze jakieś odniesie zwycięstwo. L'appétit vient
en mangeant.

* Posłuchanie pielgrzymów naszych u
Ojca św. odbyło się w dniu 6 bm. Korespondent rzymski
do Kurjera Poznańskiego, z którego czerpiemy szczegóły o przyjęciu u Ojca św., donosi, że w
dniu tym odprawił kardynał Monaco de la Valette mszę
św. w kaplicy Najśw. Sakramentu na intencyę pielgrzy-
mów, w czasie której pielgrzymi nasi śpiewali polskie
pieśni. Następnie udali się pielgrzymi do Watykanu,
gdzie w konsystorskiej sali czekali na głowę kościoła.
Pius IX., poprzedzony szeregiem prałatów, biskupów i
kardynałów, wniesiony na krzesło, powitał pielgrzymów
naszych serdecznie: „Car! Polacchi.“ Pielgrzymi nasi,
a było ich około 600, padli na widok Ojca św. na ko-
lana, a na znak krzyża św., zrobionego nad niemi przez
Piusa IX., powstałi. Audyencya rozpoczęła się przemową
ks. arcybiskupa-kardynała hr. Ledóchowskiego, wygło-
szoną po łacinie. Ks. kardynał, skończywszy czytanie,
zbliżył się do stóp Ojca św. i przedstawiał kolejno osoby
biorące udział w pielgrzymce oraz dary przywiezione dla
Ojca św. Następnie ks. Konstanty Czartoryski podał
Papieżowi adres od Galicyan a p. Franciszek Zółtowski
adres wielkopolski bogato oprawy. Ks. profesor Neu-
bauer podał adres ziemi pruskiej i grósz piotrowy a re-
daktor Przyjaciela Ludu p. Tomaszewski egz-
emplarz swego pisma drukowany na atlasie i 1000 marek
świętopietrza. Ks. prałat Jurkowski ze Lwowa wręczył
świętopietrze z Galicyi, ks. Edward Podolski zaś kielich
pomyłu i rysunku naszego wieszcza Lenartowicza, na
którym prócz płaskorzeźb św. patronów polskich i
napisu Grata Polonia, kazał ks. Podolski wyrzeź-
bić dołu słowa: „curante Eduardo Podolski.“
Napis nielostowny, jak się korespondent Kurjera
Poznańskiego wyraża, chociaż przynajmniej, że ks.
Podolski wielkie poniósł zasługi około tego podarku.

Po redaktorze Przeglądu lwowskiego ks.
Podolskim, podał ks. Stanisław Gieburowski relikwiarz

konie do dalszej podróży. Przyszłszy więc do biura,
poprosił o pióro i papier, napisał podanie o dymisyę i
przyłożywszy pięć pieczęci na kopercie, oddał je poczt-
mistrzowi.

— Czy powóz już jest?
To pytanie wskazywało, że nie miał sił do żadnej
rozmowy.

— Tak jest, już zaprzężony. Ale mam przytęm
prośbę do wielmożnego pana radcy. Wszak wielmożny
pan zna Lewka Jelenia?

— A... znam; wszak czekam ciągle, rychło imię
połknie nawiszkę.

— No, dotychczas nie zanoszą się na to. Przeciwnie,
Lewek na dzierzawach dorobił się grósza i teraz, gdy
parlament uchwalił równoprawnienie, chciałby kupić
wieś jaką. Jego dzierzawa graniczy z folwarkiem pana
radcy — ze „św. Heleną.“ Lewek robi interesa wszel-
kiego rodzaju: kupuje prawa domniemanych spadkobier-
ców, jest agentem ubezpieczeń na życie, zakłada kasy
pożyczkowe a teraz zabrał się do utworzenia „Spółki
posagowej“ do której przystąpiło już dwa tysiące dzie-
wcząt z okolicy; każda, która zapłaci wkład jednorazo-
wy pięćdziesięciu reńskich, otrzyma w dniu zamążpojęcia
pięćset reńskich gotówką. Teraz Lewek jedzie do domu
i prosi przeze mnie najpokorniej, czyby wielmożny pan
radca nie był łaskaw wziąć go z sobą.

— I owszem, pod warunkiem, że nie będzie miał
całej furi pakunków.

— Nie weźmie nic... ma tylko torbę i faskę bryn-
dzy. Ale nie ręczę, czy jako założyciel „Spółki posago-
wej“ podczas podróży nie ożeni wielmożnego pana na
poczekaniu.

Towarzysz podróży Leona znał go jeszcze z dawnych
czasów; usiłował więc odnowić natychmiast znajomość,
pomimo a może właśnie dla tego, że dziś uznawał w
Leonie wielkiego pana.

— Wielmożny panie radco — rzekł, gdy siedli do
powozu — droga żąd do Kolongya jest okropna; komi-
sarz drogowy kazał przed tygodniem wysypać ją żwirem
i dla tego wszyscy jedzą do gębki, bo nikt nie chce
kaleczyć sobie koni i żwir ugniatać. Jeżeli obaj zaśnie-
my, to i poczylił się zdrzemnie, a w takim razie ani

wielkopolski a dalej ks. kanonik Maryański i p. Paweł Za-
krzewski złożyli u stóp Ojca św. na srebrnej tacy 50,000
franków w złocie jako świętopietrze z archidiecezyi
Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Inne dary złożyli ks. Sie-
mieński świętopietrze z Krakowa, ks. Stojalowski także
zebrane przez siebie, ks. regens Szotowski krzyż z bur-
sztynu, ks. Adam Czartoryski (syn) obraz Matki Bos-
kiej Częstochowskiej i 1000 franków świętopietrza,
wreszcie redaktor Katolika pan Hytrek świętopie-
trze zebrane za pośrednictwem swego pisma. Pośeł
pan Stanisław Chłapowski wręczył Ojcu św. medal
złoty bity na cześć ks. Arcybiskupa kardynała Ledócho-
wskiego. Ojciec św. przyjmawszy wszystkie te dary, ta-
kiemi wedle Kurjera Poznańskiego podzięko-
wał słowy:

Synowie mili!
Nie wiele będę mógł do was mówić, gdyż słaby je-
stem i strudzony, atoli dam wam choć kilka rad i napo-
mnień, — które w waszém położeniu przydać się wam
mogą.

Miedzy licznymi pielgrzymkami, które przybyły do
Rzymu, aby pociężyć Namiestnika Chrystusowego w jego
opuszczeniu obecnem — bardzo miłą dla mnie jest
pielgrzymka polska, tem miłsza i tem piękniejsza,
że walczycy musieli z tylu przeszkodami i trudno-
ściami, o których nie tu miejsce szeroko się rozwodzić.
Dziś na całym świecie Kościół św. walczycy musi i poty-
kać się bezustannie, walka ta i bój wre i w waszych
dzielnicach. Aby w niej wytrwać, potrzeba wam trzech
przymiotów — cierpliwości (pazienza) stałości
(fermezza) i odwagi (coraggio).

Cierpliwości potrzeba, bo do cierpień stworzeni
jesteśmy.

Stałości, bo ona tylko zwyciężyć zdolna wszy-
stkie prześladowania.

Odwagi we wszystkich, aby się nie obawiać po-
grózek prześladowców.

O te dary proszę Boga dla Polski.

Nie brako pomiędzy wami ludzi, którzy utrzymy-
wali, jakoby siłą prześladowanie odeprzeć należało; jest
to nie dobre zdanie, nie dobre dla Polski, która pamię-
tać powinna, że nie przemoca — jedno modlitwą
przemoc odparować należy. A na stwierdzenie słów moich
przytoczę wam słowa, które Zbawiciel wyrzekł do pier-
wszego Namiestnika swego, kiedy tenże miecza dobył na
obronę jego:

Schowaj miecz twój do pochwy.

Mitte gladium in vaginam.

Nie siłą przeto, powtarzam raz jeszcze, jedno mo-
dlitwą odparujecie prześladowania, nie zapominając o środ-
kach, które zaleca roztropność.

Wierząc, że modlitwa uciemiężonego jeśli nie na-
wróci prześladowcy — to stanie się zarzewiem płonącym
na głowę jego. Módlmy się wszelako za prześladowców,
aby nie uczuli ciężaru gniewu sprawiedliwego Boga, który
jest nieublagany sędzią i straszliwie mścić się będzie za
uciemiężone syny swoje.

(Tu Ojciec św. powstał.)

Błogosławie Koronie Polskiej (regno
di Polonia) i proszę Boga, aby to błogosławień-
stwo spłynęło na całą ziemię waszą. Ku
temu celowi starajcie się usunąć przyczynę niedoli
waszej, którą jest grzech, przyczyna wszelkiego prześla-
dowania; przypominam sobie, że mi to pomiędzy innemi
powiedział o przyczynie upadku waszego jeden z genera-
łów polskich, nie tylko na polu bitew waleczny, ale i
pobożnością się odznaczający.

Błogosławie wam tu obecnym, rodzinom waszym,
domom waszym, błogosławie wam pod względem docze-
snym i wiecznym. Niechaj to błogosławieństwo bę-

chybi, że wpadniemy do rowu. Dla tego dobrze było,
żebyśmy przez ostrożność rozmawiali z sobą całą drogę.

— Zgoda, szanowny współobywatelu; dodam tylko
ze swojej strony, że najlepiej będzie, gdy podzielimy się
tą robotą; dopóki będziecie mówili, ja będę drzemał, a
gdy ty zaśniesz, ja mówić będę.

Tak się też i stało, z tą niewielką odmianą, że do
samej wsi Kolongya nie przyszła na szanownego współ-
obywatela kolęj snu, gdyż Leon drzemał i kiwał się
przez całą drogę i obudził się dopiero w Kolongya, gdy
powóz stanął przed domem dzierzawcy. Lewek Jeleń
wysiadł, wziął torbę i barykę z bryndzą i rzekł przy
pożegnaniu:

— A więc, wielmożny panie radco, jak mówiłem:
dwadzieścia sześć tysięcy reńskich za wszystko. A na
Szpaka nie ma co zwać. Najniższy sługa. Dziękuję
za łaskawą przysługę. Dwadzieścia sześć tysięcy, wiel-
możny panie radco.

— Dobrze, dobrze, szanowny współobywatelu, —
rzekł Leon, gdy powóz już ruszał z miejsca.

Nie miał jednak najmniejszego wyobrażenia, czy kto
chce mu dać tę sumę, czy spodziewa się jej od niego
dostać i czy ów szpak, na którego nie ma co zwać,
jest istotnie ptakiem lub może istotą ludzką.

Nie łamał sobie nad tem głowy; miał dosyć innych,
większych trosk i kłopotów.

Od Kolongya do św. Heleny droga staje się coraz
piękniejszą. Znikają równiny bezlesne i spalone żarem
słonecznym, gościniec wije się wśród cienistych i chłod-
nych gajów; olbrzymie buki, równe i proste jak sosny,
splatają swoje konary nad drogą, a znużonego wędrowca
orzeźwia lekki wietrzyk ową nieokreśloną a rozkoszną
wonią, właściwą lasom.

Leon już nie mógł drzemać, był tu już prawie jak
w domu.

Brzegiem gościńca wiał się ku niemu przejrzysty stru-
mień, którego źródło wypływało z łoża pagórków leżą-
cych w obrębie posiadłości Leona; w kilku miejscach
strumyk przerywał drogę, jakby spiesząc na powitanie
gościa. Małeńkie rybki, na które nieraz w latach chło-
pięcych czatował z wędką zrobioną z zakrzywionej w ha-
czyk szpilki, i dziś wesoło jak niegdyś igrały w kry-

dzie zadatkami przyszłego błogosławieństwa w niebie-
siech.

Benedictio Dei etc.
Udzielwszy błogosławieństwa kazał się Ojciec św.
przenieść przez salę i na powrót — (co się jeszcze pod-
czas obecnych posuchów nie zdarzyło) i błogosławił na
wszystkie strony.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał przewodniczącemu dyrekcyi Towarzystwa ko-
lei żelaznej po prawym brzegu Odry, radcy budowniczemu
Grapowskiemu w Wrocławiu tytuł tajnego radcy regencyjnego.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Z nad Dunaju otrzymujemy dzisiaj cały szereg de-
pesz, zamieszczonych poniżej, które jednakże nie odpaczają
się zbyt wielką wagą wiadomości i szczegółów. Naj-
ważniejszą wydaje się nam depesza wedle której car miał
ostatecznie postanowić, iż wojska rumuńskie nie
przeprawią się przez Dunaj i pozostaną w domu.
Rosya bierze na siebie wyłącznie rolę „wyswobodzicieli“
ludów słowiańskich i nie chce słyszeć o wspólnej z woj-
skami rumuńskimi akcji. Być może, iż depesza ta po-
zostaje w związku z wiadomością o bliskim rozpuszce-
niu milicyi rumuńskiej. O naprężeniu stosun-
ków między Rosją i Rumunią piszemy na innem miej-
scu, a czytelnik przekona się ztąd, ile upokorzenia musi
znosić Rumunia od wyswobodzicieli rosyjskich, którzy
postępują sobie z księstwem po prostu jakby z pier-
wszą lepszą prowincją rosyjską, a księcia Karola nie
uważają za nic więcej jak namiestnika carskiego.

Rosyjski sztab generalny pracuje bardzo pilnie, o-
statecznej jednak decyzji względem przeprawy przez
Dunaj jeszcze nie powziął. Do Neue freie Presse
telegrafują, że przed 20 bm. nie należy oczekiwać wa-
żniejszych zajęć militarnych. Pogłoski o dyplomatycz-
nych usiłowaniach celem przywrócenia pokoju, nie
mają wedle tego samego źródła najmniejszej podstawy.
Rosyjska intendentura zawarła wszystkie kontrakty z
długim terminem.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Na azjatyckim teatrze wojennym zbliża się z gwał-
towną szybkością decydująca dla armii tureckiej chwila.
Nieszczęsny Mukhtar pasza koncentruje już wojska swoje
około Erzerumu i tutaj oczekuje spełnienia losu swo-
jego. Miasto napadnięte całą siłą na pojedyncze od-
działy rosyjskie, rozdzielone niebotycznymi górami, i po-
bicia takowych, nim się zdolały połączyć, pozwała im
ściągać się i koncentrować na płaszczyźnie erzerumskiej,
gdzie bezwzględnie uderzą Rosyanie na zdemoralizowaną ar-
mię Mukhtara i rozbiją ją na wsze strony. Erzerum nie
zdoła zbyt długo stawić oporu a z upadkiem Erze-
rumu skończy się też kampania armeńska.

Depesze dzienników zagranicznych i
biura Wolfa:

Wiedeń, 9 czerwca. Do N. fr. Presse tele-
grafują z główniej kwatery tureckiej pod Zewinem pod
dnem 8 bm.: Turecka główna armia stoi w korzystnym,
obwarowanym stanowisku, została znacznie wzmocniona
i jest gotowa do stawiania oporu i opanowuje węzeł
dróg prowadzących z Zewina. Wczoraj wymaszerowały
ruchome kolumny z Erzerumu, z Zewina i Bardezu celem

ształowej fali. „Ty wyrosłeś, my jesteśmy małe jak
wprzody — czy nie pragnąłbyś zostać napowrót dzie-
ciem?“

Każdy ptak w gaju witał go świągotaniem i śpie-
wem, każda wiewiórka, skacząca po gałęziach, była to-
warzyszką jego młodocianych igraszek.

Rozległe lasy należały do posiadłości magnackiej:
dużo ziemi a mało zysku; żołądziej i galas stanowiły je-
dyny dochód; tutaj drzewa nie kupuje się, lecz kradnie.

Tam tylko, gdzie wzdłuż łożyska strumienia ciągnie
się mała, równa dolinka, tam zielenią się kilkumorgowe
łąki. Ale jakie! Pięć razy do roku kosa zmiata bujną
trawę a siano mogłoby figurować na pańskim stole za-
miast salaty. Przecież na strumieniu stoi młyn, przy-
noszący nie złą intratę. W głębi doliny leży wioska
ukryta wśród ogromnych drzew orzechowych, a dolinę
otaczają pagórki, na których pochyłości leżą grunta
orne. Nie wielka to majątność a gospodarka ciężka, bo
i gleba ciężka wymaga wiele nawozu. Lecz za to nieu-
rodzaj jest tu rzeczą nieznaną; ani słota, ani susza, ani
szarańcza nie niszczy plonów. Już początek lipca a łą-
ny pszenicy nie straciły jeszcze żywej, zielonej barwy;
wśród nich tu i owdzie bieleją się pasy breczki, gdzieindziej
sterczy ciemnozielona plama: to konopie, — a na krańcu
pola blizszy trójkąk niebieski lnu w kwiecie niby no-
wa łąka na wytartęj odzieży zebraka. Na południowych
stokach pagórków ciągną się winnice, które ze swemi
domkami i płotami wydają się niby obrazki w ramach.
A z tamtej strony pagórków sterczą olbrzymie góry z
urwiskami porośniętymi odwiecznym lasem, — piętrzą się
jedne nad drugie, coraz wyżej, wyżej, — i dopiero o-
statnie złomy skaliste i nagie wynurzały się z po nad
drzew ku niebu.

Był już wieczór, gdy Leon dojechał do wioski; mu-
siało dziś przypadać jakieś święto, gdyż na polach nie
było robotników a dzieci swawoliły na miedzach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

TOM V.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41,
43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100, 102,
103, 104, 105, 112, 113, 114, 115, 116, 119, 120, 122, 123,
124, 127, 128, 129 i 130.)

ROZDZIAŁ V.

W puszczy.

Bez zatrzymania się, bez chwili wypoczynku jechał
Leon z Paryża aż do stacyi Dancsvar, krańcowego pun-
ktu jednego z węgierskich żaułków kolejowych. Przez
cały czas tej gorączkowej jazdy jedna tylko myśl zają-
mowała jego duszę: właściwie nawet nie myśl, lecz
niejśmiejch i najrozumniejszych wra-
żeń. W Dancsvar dopiero gularz z
y, jaki zjadł od bardzo dawnego czasu,
przywiódł na pamięć, że jest znowu w
I w tej dopiero chwili przyszło mu na
wtychnienia zapominał o jednej bar-
mianowicie przesłać ministrowi po-
prawdę, że nie przejeżdżał przez
zrobić na jakiej stacyi sąsiedniej,

Dancsvar znał się z Leonem od da-
na. Kiedy, ecie fabrykowali do spółki egzemplarze
oddzielne Pu: nn Jerychońskiego dla pana
Dumki. Leon musiał udać się na pocztę, aby zamówić

uderzenia na awangardę rosyjską pod Olti. Ułtarzka Czerkiesów dnia 29 maja była drobna tylko. Turcy stracili jednego podpułkownika i 25 Czerkiesów. Straty rosyjskie o wiele znaczniejsze. Pod Ardahanem stracili Turcy 600 w zabitych i 150 rannych. Jeden pułk dragonów stracił przy przeprawie przez Kur większą część swych ludzi.

Carogrod, 11 czerwca. Mukhtar pasza donosi pod d. 10 bm.: Kolumna rosyjska stojąca między Karssem a Erzerum wyruszyła na Kars.

Z Kaukazu brak od dni kilku pewniejszych wiadomości, zdaje się, że Rosyjanie tutaj gotują się wszelkimi siłami do zdobycia napowrót Suchumkale i innych utraconych na rzecz Turków punktów nadbrzeżnych. Nad Kodorem stoją obecnie dwie kolumny, z których jedna generała Krawczyński pod Bagadą, druga, którą dowodzi gen. Alchator, pod Attarem, leżącym także nad Kodorem, o jakie 20 wiorst od jego ujścia. Jen. Okoboi, który na czele 41 dywizji obozuje na granicy pod Batumem, został zniewolony do wysłania jednej części wojsk swoich, a między innymi i pułku achalczyckiego, na pomoc wojskom nad Kodorem. Na północny okupowanych przez turecko-achalczyjskie wojska wybrzeży morskich ma pułk. Szelkownikowie ciągle jeszcze w posiadaniu swoim fort Tuapse (Weljaminów). Wojska kubańskie pilnują wązów i prześię nadbrzeżnych w kierunku północnym, niemniej wyżyn kaukaskich. Czy wszystkie powyższe środki ostrożności wystarczą, by powstanie czerkieskie ograniczyć na samych wybrzeżach — to wielkie pytanie. Wiadomo, że prócz nam znanych, na wielu innych punktach Kaukazu, jak na zachodnich wybrzeżach morza Kaspijskiego w Gumbet i Salatawi wybuchło powstanie, którego do tej chwili nie zdołano przytłumić. Na wschodnim wybrzeżu morza Kaspijskiego poczynają ruszać się Turkomani, a koczujące plemiona Czerkiesów w liczbie 6000 głów, stoczyły pod Kysyl-Arwat, oddalonego o 300 wiorst od Krasnowodzka, gorącą walkę z generałem Łomakinem. Z Turkomanami sąsiaduje Chiwa, a tutaj nie byłoby trudno przenieść ziarno powstania.

Generał Andronikow został mianowany gubernatorem wojennym i komendantem wojsk w dolinie Alazy. Dolina Alazy przerywa Kachezję, leżącą na wschód od Tyfisu. Rosya zorganizuje tutaj widocznie korpus latający, mający utrzymać na wodzy wschodni Kaukaz.

Kars jest już, jak donoszą z Petersburga zewsząd obsadzony. O załozdę Karsu nadchodzą następujące autentyczne szczegóły: Warownia ta i jej wysunięte reduty są zaopatrzone w 350 dział. Garnizon, którym dowodzi Hassan pasza liczy 33,000 ludzi, do czego doliczyć należy Czerkiesów i kawalerję pomocniczą.

Korespondent dziennika Temps, bawiący w Tyfisie, podaje następujące życiorysy wodzów rosyjskich dowodzących w Małej Azji:

O generała Loris-Melikowie podano już kilka biografii, ale wszystkie były niedokładne. Loris jest nazwą obwodu w gubernii tyfijskiej; Melik znaczy po armiejsku tyle, co szlachcic; końcówka „ow“ jest czysto rosyjską, przyjętą przez Armieńczyków; Loris-Melikow znaczy więc „szlachcic z Loris“. Generał ten jest pochodzenia armiejskiego a obrządku grecko-nieunieckiego. Ojciec jego był kupcem. W zakładzie Lazarewa w Moskwie odebrał generał wykształcenie. Nauczył się tam po ormiańsku, turecku, tatarsku, persku, rosyjsku i po francusku a nie zna ani angielskiego ani niemieckiego języka. Służbę wojskową rozpoczął w Petersburgu w pułku huzarów. Kiedy Murawiew na początku wojny krymskiej był carskim namiestnikiem w Tyfisie, pisał Loris-Melikow stopień pułkownika i dowodził małym oddziałem konnicy przeciw Turkom. Po zajęciu Karsu został komendantem tej twierdzy z stopniem generała. Murawiew ustępując z posady namiestnika polecił Loris-Melikowi i generał Dundukow-Korsakowa, obecnego generał-gubernatora w Kijowie, swemu następcy księciu Woroncowskiemu. W piętnaście lat później, po zupełnej pacyfikacji Kaukazu, został generał Loris-Melikow wysłany do Władawkawu jako gubernator. W krótkim czasie musiał wziąć urlop w celu poratowania zdrowia i wyjechał do Paryża a następnie do Wiesbaden, gdzie był przyjmowany przez cara i otrzymał jedno z najgłośniejszych stanowisk w armii kaukaskiej. Nadanie ważnej posady wojskowej na Kaukazie przysporzyło generałowi wielu nieprzyjaciół. Generał liczy obecnie 53 rok życia i jest wtajemniczony doskonale we wszystkie stosunki Kaukazu. Łączy on w sobie zdolności wojskowe i dyplomatyczne, a nieprzyjaciela jego głosz, że ma szczególną satysfakcję nawiązywać z naiwnymi. Jeżeli trafi na nieprzyjaciela chytrego, nie traci wcale fantazy i stara się równą bronią pokonać przeciwnika, a jeżeli nie może doznać tej satysfakcji, nudzi się. Generał Loris-Melikow jest bardzo poufaly z żołnierzami, lubi często zaglądać do menażek i kosztować potrawy; troskliwie zajmując się chorymi i rannymi w ambulanсах i jest bardzo surowy dla starszych oficerów. Kuzyn jego, jako szef konnicy dowodzi korpusem w Aleksandropolu. Szefem parku obłężniczego jest pułkownik Akwerdow, również Ormianin.

Korpusem erywańskim dowodzi generał Tergukassow. Pierwsza sylaba „ter“ wskazuje na to, że jest synem księcia ormiańskiego. W chwili wzięcia do niewoli Szamyla, był generał Tergukassow pierwszym, który wpadł na wały w Guniz i zatknął tam sztandar rosyjski. Generał ten zdobył małą fortecę turecką Bajazyd. Pod swą komendą ma on generała kawalerji, Czaczawadze, Georgijczyka.

Korpusem achalczyckim dowodzi generał Dewel, Niemiec z pochodzenia, a korpusem rionskim dowodzi generał Oglobzjio, Czarnogórzec, służący od dawna w armii rosyjskiej. Jest to dzielny żołnierz ale nie strateg i dla tego też ma być zastąpiony kim innym.

Generał Heiman, który przy zajęciu Ardahanu szczególnie się odznaczył jest pochodzenia niemieckiego, i dowodził artylerią wysłaną do Ardahanu przez generała Melikowa.

Z Rumunii.

Z Bukaresztu donoszą, że Rosyjanie zgotowali Rumunii nowe upokorzenie. Oto Rosya oświadczyła wprawdzie w formie grzecznej lecz nie mniej stanowczej, iż nie może nie tylko przystać na samodzielną akcyę Rumunii, lecz nie jest w stanie przyjąć oferty rumuńskiej co do wspólnej z nią akcyi po tamtej stronie Dunaju. Położenie ks. Karola stało się skutkiem tego nader przykre. Wszystkim wiadomo, jak wiele książę rumuński przykładał do tego wagi, by mógł wspólnie z Rosją przekroczyć granicę rumuńsko-turecką i tutaj na czele wojsk swoich zadziwić świat czynami bohaterstwa. Tymczasem Rosya nie ma bynajmniej ochoty nieść po to w daninie krew i mienie swoich poddanych, by świat podziwiał waleczność potomków Trajana. Na polach Bułgarii ma stoczyć się bój o supremacyę Rosji w Europie a w akcyi tej udział Rumunów zupełnie jest zbędny. Mimo wielorakich upokorzeń robi książę, co

tylko w jego jest siłach, aby przypodobać się Rosyanom i wkradnąć się w ich łaski. Nadskakuje carowi, naczelnemu wodzowi, wszystkim kniazom, generałom, Rosyanie przyjmują to wszystko, robią jednak swoje. Ilekroć raz w ks. Mikołaj przyjeżdża do Bukaresztu, oboje księstwo wyjeżdżają naprzeciw niego, sprowadzają do pałacu, fetują, obсыпа komplementami, nie pominą na to, że na powitanie przybywającego do Plojesztu „niezależnego“ księcia Karola wyjeżdża na dworzec zaszczepiający tylko adiutant w. księcia. Co więcej. Dnia 6 b. m. przybyli do Bukaresztu w. kniazowie Włodzimierz, Mikołaj, syn i ojciec i dwaj książęta Leuchtenbergscy. — Księżna zgromadziła szczupłe to kółko w swoich apartamentach i rozkazała freileinom swoim wyspiewywać na cześć dostojnych gości przygotowane umyślnie w tym celu śpiewki rosyjskie. — Od dni kilku obiega pogłoska, że eksminister Floresco, przeciw któremu liczne z czasów przeszłego jego urzędowania podnoszą się zarzuty i który, jak wiadomo, stoi dzisiaj pod zarzutem ciężkiego oskarżenia, ma objąć na nowo tekę ministerstwa wojny a to w miejsce generała Czerneta, który zdaniem Rosyan nie dorósł swojemu zadaniu. Głównie car życzy sobie, by ks. Karol powołał do gabinetu jen. Floresco. Naturalnie, że księciu nic nie pozostanie zrobić jak ukorzyć się przed takim życzeniem, które jest wolą zarządem.

Wiedeński korespondent Timesa, nie mniej korespondent bukaresztzki Pressy potwierdzają, że stosunki między rządem rumuńskim a rosyjską armią okupacyjną wiele pozostawiają do życzenia. Z jednej strony skarżą się Rosyjanie na złą wolę i niedbałość Rumunów, z drugiej uzalają się władze rumuńskie na niegrzeczne postępowanie oficerów rosyjskich. Do tego przylgają się jeszcze inne specjalne trudności, jakie ujawniły się w dniach ostatnich między rosyjskimi władzami wojskowymi i rządem rumuńskim. Skutkiem pobytu wielu Polaków w Rumunii — pisze Times — uważa policja rosyjska za potrzebne przedsięwzięć nadzwyczajne środki celem zabezpieczenia osoby cara. Żądała, by jej udzielono nieograniczone prawo „wydalania wszystkich osób podejrzanych.“ Rumunia wahała się złożyć w ręce rosyjskie tak nieograniczonej władzy. Gabinet rumuński targując się z władzami rosyjskimi i przedkładając im niepodobieństwo uwzględnienia ich życzeń, oświadczył gotowość podwołania pieczy we wszystkich, gdzie chodzi o bezpieczeństwo cara i jego rodziny. Nie wystarczyło to Rosyanom a w. ks. Mikołaj okazał swoje niezadowolenie nie przemówiwszy ani słowa, ani spojrzawszy nawet na pp. Bratiana i Cogolniceanu, gdy ci wyjechali na jego powitanie na dworzec kolei żelaznej w Bukareszcie. Korespondent Timesa mniema jednak, że rząd rumuński ulegał przynajmniej pośrednio, ogłosił bowiem stan obłężenia, który zezwoli na zastosowanie wszystkich tych przez Rosyan pożądaných środków wyjątkowych.

Dnia 9 bm. rewizytował car księcia Karola w Bukareszcie. W otoczeniu jego znajdowali się cawiczy i jego bracia Włodzimierz i Sergiusz, wódz naczelną armii południowej, ks. Mikołaj Mikołajewicz młodszy, obaj książęta Leuchtenbergscy, ks. Gorczakow, Hamburger, Jomini, hr. Adlerberg, ks. Wittgenstein, około 15 jenerałów i 50 innych oficerów.

Dnia 10 bm. ogłoszono w Bukareszcie stan obłężenia. Dnia tego, jak telegrafują do N. fr. Presse, zewali po raz pierwszy otwarcie Rosyanie przepisy konwencji rosyjsko-tureckiej, wedle której nie wolno było przechodzić wojskom rosyjskim przez Bukareszt ani urządzić tutaj lazaretów. Kilkanaście batalionów rosyjskich maszerowało z muzyką i rozwiniętymi sztandarami ulicami miasta.

Bratiano udał się do Plojesztu celem naradzenia się z ks. Gorczakowem co do roli armii rumuńskiej.

Car nader przychylnie przyjmował w Plojesztu eksministra jen. Floresco co Niemile dotknęło kółła rządowe rumuńskie.

Z Czarnogóry i Albanii.

Odnosnie do ostatnich walki na czarnogórsko-albańskim teatrze wojennym dochodzą nas następujące depesze:

Carogrod, 11 czerwca. Pod Spużem i Podgoryczą toczy się między Turkami i Czarnogórcami zacięte walki.

Wiedeń, 11 czerwca. Do W. Tagb telegrafują z Skutari: Wojska tureckie odniosły pod Martinicą porażkę i opuściły Planę. Kocentrują się pod Spużem.

Wiedeń, 11 czerwca. Do Pol. Corr. telegrafują z Cattaro: Turecka kolumna zaprowiantowała Goranisko. Tureckie wojska skoncentrowały się pod Kristaczem. Rabię przygotowania celem przyniesienia odsieczy Niczowi.

Mostar, 10 czerwca. Piwa została zaprowiantowana na rok cały. Cztery bataliony, wzmocnione 2000 ochotnikami, złożonymi z chrześcian i muzułmanów uderzyły na osobno oddział Czarnogórców i pobili go na głowę.

Adres Bułgarów do Porty.

Od korespondenta w Carogrodzie otrzymuje G. z. Lwowska adres, podany do Porty przez biskupa, wszystkich notabłów i licznych innych bułgarskich mieszkańców miasta Filipopola. Dokument ten tak opiewa: „My niżej podpisani, mieszkańcy bułgarscy Filipopola, pospieszamy z najgłębszym uszanowaniem wyrazić w niniejszym piśmie to, co nam nasze sumienie i nasze serce wśród obecnych dyktuje okoliczności.

„Z prawdziwą boleścią dowiedzieliśmy się z dzienników, że Rosya, nader nieprzychylnie związuje zamiary, udaje na pozór, jakoby polepszyć chciała los chrześcian, a mianowicie los Bułgarów; prawdziwym zaś jej celem jest, żeby nas w oczach cesarskiego rządu jako buntowników przedstawić, żeby kość niezgody i nienawiści rzucić pomiędzy dwa jednej ojczyzny ludy, pomiędzy muzułmanów i Bułgarów, którzy od tylu wieków w bratniej z sobą żyli zgodnie, i żeby tym sposobem znaleźć pretekst do wypowiedzenia cesarstwu otomańskiemu niesprawiedliwej wojny.

„Podobnie, jak nasi przodkowie, i my żyliśmy zawsze z naszymi współzgodkami muzułmańskimi jak bracia, a zachowując wierność dla naszego cesarskiego rządu, nie potrzebujemy dziś mniemać o tych upiększeniach, jakiego obcy rząd chciał nam narzucić, dla tęp powziętego osiągnięcia znanego światu celu. Dziś, kiedy pod auspicjami J. C. M. sułtana Abdul-Hamida (którego niechaj Bóg jak najdłużej na tronie utrzyma), rząd jego co dzień nowe, i tak nader ważne w cesarstwie zaprowadza reformy i jak najusilniej się stara o zaprowadzenie równości pomiędzy wszystkimi bez różnicy poddany; dziś, kiedybyśmy powinni i mogli używać dobrodziejstw z tych swobód i wolności, jakie nam nadał nasz monarcha, i pracować nad podniesieniem naszego moralnego i materialnego dobrobytu, boleśnie czujemy się dotknięci przez to, że Rosya nadużywa imienia bułgarskiego, żeby dla rządu cesarskiego ciężkie wnieść kłopoty.

„Nie mogąc dłużej tak niegodnego znieść postępowania, pospieszamy po raz drugi głośno wynurzyć i

objawić naszą lojalność, i naszą dla rządu cesarskiego do poświęceń gotowość; prosimy więc Waszję Ekscelencyi, ażebyś raczył u tronu J. C. M. złożyć nasz adres wraz z zapewnieniem, że codziennie do Najwyższego zasnosimy błagania i modły, ażeby w chwale tron otomański zachować raczył. Błagamy zarazem rządu cesarskiego o zachowanie Bułgarom na zawsze tych sympatyj, których tyle dowodów tak jawnie już doznali!

Pierwszy to poważniejszy głos bułgarski, czy zaś wydobyl się dobrowolnie, bez żadnego na zewnątrz nacisku — to inna rzecz.

NIEMCY.

* Berlin, 11 czerwca. W tych dniach donosił, że monarcha bawarski sprawił niespodziankę ks. Bismarckowi odwołując barona Perglasa z posady bawarskiego posła przy dworze berlińskim. Nadmieniliśmy podówczas za innymi dziennikami niemieckimi, że ks. Bismarck więcej się jeszcze ucieszył, gdyby następcą barona Perglasa mianowano hr. Luxburga, osobistość nader przyjemną niemieckiemu kanclezwowi. Otóż Deutsche Reichs Corr. dowiaduje się obecnie, że życzenia ks. Bismarcka spełnione zostały i pisze co następuje: „Z powodu odwołania bawarskiego posła, barona Perglasa z Berlina, dzienniki pełne są różnych uwag i kombinacji. Baron Perglas nie był bynajmniej persona grata w Berlinie a ks. Bismarck wyraził po kilku razy życzenie, aby reprezentant Bawaryi przy berlińskim dworze zmienionym został. Dwór bawarski przychylił się obecnie do tego życzenia, i jak się dowiadujemy, następcą barona Perglasa będzie hr. Luxburg znany ze swego niemiecko-narodowego usposobienia.“

Montags Ztg. zajmuje się również żywo sprawą powyższą, lecz przeczy temu, aby następcą barona Perglasa był już mianowany. Oto co pisze: „Następcą barona Perglasa nie jest jeszcze mianowany, w żadnym razie przecież nie będzie nim obecny minister Pfretschner, jak również i hr. Luxburg, tęp mniej p. Stauffenberg wicemarszałek parlamentu. Najwięcej szans ma obecny bawarski agent dyplomatyczny w Paryżu, pan Rudhardt.“

Prusy wniosły do Rady związkowej, aby wysadono komisją złożoną ze znawców państw związkowych, którzyby zastanowiła się nad pytaniem: czy przelanie opłat stempowych i od spadków na cesarstwo, powiększy dochody cesarstwa?

Naczelną redaktora Norddeutsche Allgem. Zeitung, dr. Pindter, otrzymał od króla włoskiego order della corona d'Italia. Na order ten zasłużył sobie — jak pisze z ironią Germania — p. Pindter rzetelnie.

Cesarz Wilhelm ma się już zupełnie dobrze i wczoraj po raz pierwszy wyjechał wieczorem na zwykłą przejażdżkę.

FRANCYA.

* Paryż, 10 czerwca. Jeśli wierzyć można doniesieniu Union, organu stronnictwa legitymistowskiego, stanęła nareszcie ugodą pomiędzy niem a rządem obecnym. Hr. Chambord, przewodzący jego, podejrzliwy zrazu, zgodził się ostatecznie na to, aby deputacya udała się do pałacu Elysee dla żądania rękojmi i zawarcia układu. Deputacya ta miała przedewszystkiem na celu zdobycie dla stronnictwa swego teki w gabinecie; ks. de Broglie jednak wręcz tego odmówił. Marszałek Mac-Mahon natomiasz przyrzekł deputacyi, że w 1880 r. nie przeszkodzi żadnej monarchicznej restauracyi przez to, iż zażąda przedłożenia władzy swojej. W skutek tego ogłosił wczorajszą Union następujące oświadczenie: „Zachowaliśmy w obec gabinetu abstynencyę, którą nas natchnęło uczucie, iż potrzeba gwarancyi, że aktowi z dnia 16 maja zachowany zostanie prawdziwy jego charakter. Dwie kwestye górują dla nas nad debatami: prawo rojalistowskich wyborców do tani i rzeczywistej reprezentacyi musiało być stanowczo ustanowione, prawo zaś z dnia 30 listopada 1873 r. przez żadne nowe przedłożenie władzy marszałka ani przez prezydenturę dożywności zmienione. Oświadczenie lojalne, które wedle autoryzowanego świadectwa przyjęte było winno z zaufaniem jako najlepsza z rękojmi, daje rojalistom zapewnienie, że uzyskali zadośćuczynienie. Dopełniliśmy powinności naszej, opierając się; teraz zaś powiadamy krajowi: gotowi jesteśmy do walki, ponieważ inną dopełnić chcemy powinności bez iluzji i nadziei chimerycznych. Zrobiliśmy, co było potrzeba, aby przyszłość Francji zakwestyonowaną nie została. Skoro cel ten osiągnięty będzie, nie będzie można nam zarzucić, że nie wyjawiliśmy trudności i błędów popełnionych. Życzymy marszałkowi zwycięstwa, które zabezpieczy honor przed niespodziankami. Dopomagać będziemy rządowi, lecz niechajby sam też sobie dopomagał!“

Univers zaręcza też już, że wszyscy członkowie prawicy senatu porozumieili się i że rozwiązanie izby uważać można za zapewnione; zwycięstwo bowiem lewicy byłoby ich zdaniem ciosem śmiertelnym dla „moralnego porządku.“ République Française sądzi bardzo zdrowo, nazywając związek zwolenników „moralnego porządku“ zborem ludzi, których głównym celem to, aby wzajemnie się oszukiwać i wzajemnie na bok się usuwać. W tej chwili jednak związek taki istnieje a wszystko, co nie chce rzeczywistości, trzymać się będzie do r. 1880 marszałka Mac Mahona i rządu „moralnego porządku.“ W jesieni 1880 r. rozpocznie się znów walka o tron z jedną a o rzeczywistość z drugiej strony; aż do tego czasu zaś przygotowywać będą ultramontanie, legitymiści, orleaniści i bonapartyści ową rzecz nieznana dotąd, którą sobie jedni wyobrażają jako tron z sztandarem o liliach, drudzy z sztandarem trójkolorowym a trzeci nareszcie z sztandarem o orłach.

TURCYA.

* Z źródła wiarogodnego dochodzą następujące szczegóły o usposobieniu i zapatrywaniach wysokich sfer tureckich. Usposobienie jest mocno przygnębione, a zapatrywania na przyszły przebieg wojny wcale nie optymistyczne sfery wyższe nie oddają się żadnym uludnym nadziejom co do rezultatów przyszłych walk ani co do ostatecznych wyników wojny. O jakichkolwiek powodzeniach na azjatyckim teatrze wojny dziś już zupełnie zwątpiono; co więcej, żalują „biednych powstańców na Kaukazie, których trzeba będzie opuścić i w ten sposób wydać na pastwę zemsty rosyjskiej.“ Co się tyczy europejskiego teatru wojny, jakkolwiek z pewnym zadowoleniem dowiadują się od świadków naocznych, że stan armii rosyjskiej jest opłakany w skutek naturalnych trudności błotnistego terytorium, że choroby ją dziesiątkują, a mundury tak wyglądają, iż niepodobna rozróżnić stopni wojskowych, nie czerpią jednak Turcy mezwie stanu żadnych ztąd dla siebie

nadziei. Sprawa przez to przewlecze się tylko, ostatecznie atoli tureckie siły obronne ulegną nieuchronnemu losowi. W pogłoski o pośrednictwie pokojowym nie wierzą, nie na to Rosya trzyma wojska od pół roku zebrane, nie na to podjęła tyle trudów i kosztów, by miała zawieść pokój bez stanowczego sukcesu, nadającego jej tytuł do korzystnych warunków pokojowych. Z tęp wszystkimi utrzymują, że Rosya nie przystąpi jeszcze do ostatecznego po swęj myśli rozwiązania kwestyi wschodniej, zadowoli się owszem chwilowo głównie przywróceniem status quo z przed wojny krymskiej, t. j. odzyskaniem panowania na Czarném morzu, obok czego zażąda z pewnością jeszcze innych ustępstw mniej ważnych, aby po latach tylu a tylu przy sprzyjających okolicznościach rozpocząć sprawę na nowo.

Turecy mezwie stanu uważają Bismarcka za głównego sprawcę wojny, bo chodzi mu o wycieńczenie Rosyi, a może nawet o zgotowanie jej wewnętrznych kłopotów. Na Rumunię, dającą sobie pozory uciemiężenia przez Turcyę, choć z wyjątkiem małego haraczu nie czuła zwierzchnictwa tureckiego, wielkie panuje oburzenie. Stanowisko Grecyi wzbudza w sferach tureckich obawy

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Ruszczyk, 9 czerwca. Aarifi pasza połączył się wczoraj z turecką eskadrą, uwołniwszy dwa pancerniki zamknięte w kanale Maczinu. Suleiman bey stoczył pod Yalomicą utarczkę z rosyjską baterją i zdemontował 3 działa nieprzyjacielskie. Rosyanie rozpoczęli dzisiaj przed południem 15 kilometrów od ujścia Dunaju budowę baterji. Turecki ogień z fortu Maratin zburzył w trzy godziny prace Rosyan i zmusił ich do cofnięcia się. Dzisiaj wieczorem rozpoczęli Turcy na nowo ogień z fortu Maratin, lecz Rosyanie nie odpowiadali wcale nań.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 12 czerwca.

— * Towarzystwo Stella urządził i tego roku jak w latach poprzednich obchód rzucania wianków w wigilię św. Jana. Ponieważ koszt urządzania tej arcyurocznicy, 150 m. a Towarzystwo Stella samą kwotę potrzebną zebrać należy w Redakcyi i administracyi naszego wyższy 2 marki 50 fen. Komitet urządzający wianków rozeseł po mieście listy składkowe. Redakcyi nasze go pisma chętnie przyjmie wszelkie datki na cel powyższy.

— * Pruski minister skarbu rozporządził, aby podatki wszystkie lat i renty nie płacono jak dotąd dopiero w trzecim miesiącu kwartału lecz już w 2 miesiącu każdego kwartału. Magistrat tutejszy podając rozporządzenie to do wiadomości publicznej obwieszczeniem z dnia 8 mb. znajdującym się pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika, nadmieniamy, że płacone w każdym kwartale podatki i renty zapłacone być winny w każdym razie przed dniem 8 każdego 2 miesiąca kwartału, a zarazem zwraca uwagę na to, że komunalny podatek dochodowy płać należy kwartalnie z góry a więc płatny jest już dnia 15 miesiąca pierwszego.

— * Z powodu zbytniego gorąca wypadły dnia wczorajszego popołudniu lekce w tutejszych zakładach naukowych.

— * Wczoraj i dziś odbywa się w tutejszym królewskim seminarjum dla guwernantek (w zakładzie Ludwiki) egzamin piśmienny tegeroczących abiturjentek, których liczba dochodzi do 36. Egzamin ustny odbędzie się dnia 25 mb. i dni następnych. Egzamin nowych uczennic odbędzie się w środę dnia 8 sierpnia r. b., które przy dołączeniu świadectw zgłoszą się powinny poprzednio o przyjęcie do komisarycznego dyrygenta zakładu, p. prof. Hensel.

— * Podczas obecnego targu na wełnę płacono za składowanie i wkładanie wałtuchów na wozy stosownie do ich wielkości 15—25 fen. za wałtuch, tak że robotnik pilny mógł sobie dziennie zarobić 4.50 do 6 Mk.

— * Zakład kąpielowy p. Rychlewskiego przy Młyńskich ulicy w dawniejszym klasztorze Urszulanek na nowo został urządzony dla wygody publiczności. W zakładzie tym znajduje się wielki basen do pływania a nadto osobne cele z doskonale urządzonej łazienkami.

— * W niedziele wieczorem popełniono w domu przy Berlińskiej ulicy znaczną kradzież. Złodziej, otworzywszy sobie za pomocą wytrychów lub kluczy, jakie w pokojach znalazł drzwi, zabrał długi złoty naszynek, — parę kolczyków z małych brylantów i wielkich prawdziwych pereł, dalej medalion podobny do kolczyków, dwa wielkie guziki do kosał z wielkimi brylantami, parę szpilek do włosów z perłami, parę wielkich kolczyków brylantowych, złoty zegarek remontoir, wewnątrz znaczonej 16/6 76 F. i ciężki złoty łańcuch. Skradzione rzeczy mają wartość 2400 m. Innych klejnotów, pieniędzy i papierów wartościowych złodziej nie zabrał.

— * W dawniejszym klasztorze Sercanek na Wildzie, zakupionym, jak wiadomo, funduszem przez s. p. Garczyńskiego legowanym na dom przytułku, przebudowują obecnie wewnątrz lewe skrzydło stosownie do celów przyszłego zakładu. Reszta klasztoru pozostaje tymczasowo nietkniętą i nadal będzie wydzierżawiana jak nie mniejsi wielki do klasztoru należący ogród, który ogrodnik Schultz z Kobyłopolu na kilka lat zadzierżawił.

— * W nocy z dnia 3 na 4 bm. w okolicy Stralkowa wybuchł ogień pomiędzy 2 a 3 godziną na podwórzu gospodarza Adamskiego na hubach koczowniczych, który w krótkim czasie obrócił w perzynę stodołę i stajnię. Prócz tego spaliło się tam: 2 konie, macióra z dziesięciu przętami i 40 gosi.

— * W sobotę wieczorem około jedenastej godzinie utopił się w Warcie przy kąpieniu czeladnik mularski Latz.

— * Od Towarzystwa Ogniisko na technikum w Mitywaldzie odbieramy sprawozdanie następujące:

Już czasu swego donosiliśmy, że i tutaj zebrała się mała garstka Polaków, którzy zadość czyniąc obowiązkom swoim, założyli stowarzyszenie pod nazwą „Ogniisko.“

Celem naszego było i jest, aby Polacy się razem trzymali a przez obcowanie z sobą w niejednym się poczęły i przez wspólnie odczyty, wykłady, lub też zabawy jakąś czas wolny z korzyścią w gronie rodaków i przyjaciół mile przepędzić.

Cieszymy się powodzeniem, — bo nie tylko przyłączyli się wszyscy przebywający tutaj Polacy do nas, lecz znaleźliśmy nawet wsparcie od rodaków naszych z naszej ziemi ojczystej. Za zbior książek, który teraz liczy 27 dzieł w 31 tomach, mamy po większej części naszych rodaków z Księstwa Poznańskiego a głównie naszej szanownej p. M. z Gnie... do podziękowania.

Niemniej zobowiązani jesteśmy podziękować redakcyom Dziennika Poznańskiego, Kłósów, Czasu itd. — skawe przesłanie nam pism swych, które nam bardzo wiele przydały się.

Towarzystwo nasze zostało utworzone 15 października 1879 roku, w którym dniu zebrało się 15 osób, które postanowiły utworzyć część członków, którzyby się z sobą łączyli i w ten sposób członków po J. wszelkie czynno...

Oczekując, aby móżdżek nasz, który jest tak bogaty, nie był z uprzejmości redaktora naszego pisma, który nam woli go nadal, czego my sobie nie możemy nie być wdzięczni.

W zeszłym roku, kiedyśmy się z sobą łączyli, w lutego br. w tym celu zebrało się 15 osób, które postanowiły utworzyć część członków, którzyby się z sobą łączyli i w ten sposób członków po J. wszelkie czynno...

Oczekując, aby móżdżek nasz, który jest tak bogaty, nie był z uprzejmości redaktora naszego pisma, który nam woli go nadal, czego my sobie nie możemy nie być wdzięczni.

We wtorek dnia 17 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Łabiszynie nabożeństwo żałobne za duszę śp. szambelana
Arnolda hr. Skórzewskiego.

Dnia 11 b. m. zakończyła żywot doczesny o 1/2 do 3 z południa opatrzona 6 sakramentami nasza najukochańsza matka śp.
Cecylia z Urbańskich Wiesiołowska
przeżywszy lat 77.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 6 po połud., o czym donoszą w smutku pograżone
dzieci i wnuki.
Poznań, 12 czerwca 1877.
Wodna ulica Nr. 10.

List gończy!
Kupiec Gustaw Abraham Rothholz z Poznania zbiegł. Podejrzany o sfałszowanie weksli, przewiezienie ma być aresztowany i do tutejszego więzienia sądowego oddany.
Rothholz liczy lat 40, jest żydem, wzrostu małego, szczupłego, ma oczy czarne, białe, twarz bladą, czarne włosy, czarne wąsy i brodę i pochyla się nieco.
Poznań, 7 czerwca 1877.

Bekanntmachung.
Seit dem Jahre 1875 ist in hiesiger Stadt eine dreimonatliche d. h. in jedem dritten Quartalsmonate zu erfolgende Erhebung der sämtlichen, in monatlichen Raten fälligen direkten Staatsteuern und Renten eingeführt. Sr. Excellenz der Herr Finanzminister hat nun genehmigt, dass die drei monatliche Erhebung der bezeichneten Steuern von jetzt ab nicht mehr im dritten sondern schon im 2ten Quartalsmonate erfolgt.
Wir richten deshalb an die steuerpflichtige Einwohnerschaft die dringende Bitte alle in einem Quartale fälligen Steuern und Renten rechtzeitig, jedenfalls
vor dem 8 des jedesmaligen zweiten Quartalsmonats
zu zahlen, damit die gesetzlichen Zwangsmaassregeln möglichst vermieden werden.
Wier machen hierbei darauf aufmerksam, dass die Communal-Einkommensteuer vierteljährlich voranzuzahlen, daher bereits am 15 des ersten Quartalsmonats fällig wird.
Posen, den 8 Juni 1877.

DER MAGISTRAT.
Aukcja.
W środę dnia 13 bm. przed południem od 10 godzin sprzedawac będą publicznie przy Rynku Nr. 64 wielką partycję dobrych win szampańskich, reńskich i węgierskich, francuzkich koniaków itp.
Manheimer, król. kom. aukcyjny.

Aukcja.
W czwartek dnia 14 mb. po południu o 3 1/2 godzinie sprzedawac będą publicznie w cegielni Tellusa w Starogardzie reszty towarów glinianych jako to: cegle, polewane i niepolewane rury, cegle paramentową i prostą, dachówki, garnki, dzbanki, emalia, cegle szlachezka i t. d. dalej meble mahońowe i brzożowe. Parowcem można dojechać wprost do cegielni.
Manheimer, król. komis. aukcyjny.

20 broszurek politycznej przeważnie treści
poleca Antykwarium
E. Calliera w Poznaniu
po cenie znacznie zniżonej 1 talarar-puje się rabat.

Z szkła do zwierciadel
kule do ogrodów poleca handel szkła taflowego i szklarnia
ROBERTA PICK
Berlińska ul. 3, Szeroka ul. 19.

Płachty do rzepiu
po 8 marek jako też miechy do zboża i maki od 60 fen. począwszy poleca w wielkim wyborze handel płótna i fabryka bielizny
Salomona Beck
RYNEK Nr. 89.

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują, są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u
B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Brankowa ulica Nr. 14 obok rejencyj. (2712)

W wyprzedazy
Rynek 90. Rynek 90.
sprzedają się w zapasie jeszcze będące towary jako to:
tapety, drążki do firanek, rolosy, porcelana, szkło
dla szybkiego ich uprzatnienia po bardzo tanich cenach. Przy większych zakupach daje się odpowiedni rabat.
Nathan Charig.
Rynek 90.

Ave Regina Liquorum!
Cardinal de Sordis 1602
An
La liqueur St. Emilion
Donne un courage de Lion
Et rend à la froide vieillesse Un courage de jeunesse.
St. Emilion
Królowa likworów „St. Emilion“, powszechnie używany w południowej Francji i polecany przez doktorów na wszelkie choroby żołądkowe. Skład główny u **A. Cichowicza** w Poznaniu i **Hipolita Robińskiego** w Krotoszynie. Panom handlującym odstępuje się rabat. (2914)

Kurzgefasstes STATISTISCHES HANDBUCH
der PROVINZ POSEN
enthaltend den Nachweis sämtlicher Civil- und Militär-Behörden, der Geistlichkeit, der Post-, Eisenbahn etc. Verwaltung, so wie ein Verzeichniss der Kreise, Städte, grösserer und kleinerer Güter mit ihren resp. Besitzern, Pächtern etc. etc.
wyszło co tylko trzecie pomnożone i poprawione wydanie.
Cena egz. brosz. 6 M.
Przy zamieszczeniu wszystkich aż do najpowszejszego czasu ogłoszonych urzędowych zmian nazwisk miejscowości miano staranie o to, aby i stare polskie nazwiska, o ile takowe jeszcze są używane, w nawiasach były dodawane.
Księgarnia Ludwika Türk'a
w Poznaniu, Wilhelmowski plac 4. (3046)

HELIO MINIATURY
w oprawach lub bez opraw po cenach umiarkowanych poleca Antykwarium **E. Calliera** gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.

WYPRZEDAŻ reszty. BAZAR 50 fenygowy.
Schulze: Czyś kupił już co w Bazarze pięćdziesiąt fenygowym J. L. Jazwskiego przy Rynku 53, gdzie każdy przedmiot kosztuje 50 fen. kosztuje?
Müller: Kupilem, czekaj, są tam rzeczy bardzo pżyteczne i tanie, które gdzieindziej 75 fen. kosztują.
Schulze: Musisz wszakże teraz udać się doń, bo otrzymał eleganckie posrebrzane świeczniki i wazon do kwiatów, cukierniczki i przyrządy do ognia, które również tylko 50 fen. kosztują.
Müller: Jeżeli tak, pójdziemy nie za długo do niego dla kupienia podarków dla moich przyjaciół.
Schulze: Nie czekaj! idź musisz natychmiast, gdyż krótki tylko czas tu pozostanie.
Müller: Jeżeli tak, więc tania sprzedaję, aby oszczędzić na kosztach frachtu.
Schulze: Ba! przy kupnie za 6 Mr. dodaje przedmiot własnego wyboru bezpłatnie.
Müller: Dobrze więc, pożycz mi 6 Mr. a jako prowizję dam ci przedmiot, który darmo otrzymam.
Schulze: Chętnie, bo w tych złych czasach taki podarunek darowany odgrywa także wielką rolę.
Müller: A już, pospieszmy więc czem prędzej na Rynek pod Nr. 53.

Niniejszem polecam (3020)
żelazne pompy podwórzowe i uliczne
w każdej wielkości, tak konstruowane, że wszelkie reparacje wentylów itd. wykonują się u górnych części pompy. Pompy te tańsze są co do ceny aniżeli drewniane i dostarczam ich i ustawiam pod gwarancją. Medale i cenniki przesyłam na żądanie darmo i franko.

A. Vollhase
fabrykant pump i rur, Półwiejska ul. 5.
Pod zasiewy jesienne polecamy pod gwarancją wartości nasze doświadczone preparaty nawozowe, mianowicie mękę z kości parowaną i rozczynioną, superfosfaty wszelkiego rodzaju z azotem lub bez azotu, jako też wszystkie inne mierzwy sztuczne.
Próby i cenniki na żądanie franco.
Jerzyce pod Poznaniem.

FABRYKA NAWOZÓW CHEMICZNYCH
Mauryczego Milch & Co.
Szanownej Publiczności polecamy nasz zakład fotograficzny i przez zdalnych malarzy urządzoną malarnię portretów.
A. i F. Zeuschnerowie
Wilhelmowska ul. 25

Nowe angielskie Matjes śledzie
wybornego gatunku poleca kopami i pojedynczo
IZYDOR BUSCH
Sapieżyński plac 2.
La succursale de la maison H. & C. Balaesque de Bordeaux recommande
ses vins
en gros et en détail à des prix très modérés.
Le représentant **C. Ribbeck.**
Maison spéciale pour des vins français et espagnols.
Poznań, Fryderykowska ulica 22.

HANDEL
W. Maszewskiej dawniej Łakińskiej
Podgórna ulica Nr. 9, naprzeciw Hotelu de France, poleca wszelkiego rodzaju rejestra gospodarcze i książki kontowe, materiały piśmienne, jako też wyroby ze skóry, przedmioty do podróży i wielki wybór rozmaitych towarów galanterijnych.
NAWOZY SZTUCZNE
Zamówienia na superfosfat i mękę z kości etc. z „Silesii“ przyjmuje
R. BARCIKOWSKI
Poznań.
(Cenniki na żądanie franko).

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 300,000. Marek poszukuje natychmiast stósownych dóbr ryckich i majątków, proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing & Co. NOWY YORK
których dobroć od wielu lat świetnie uznana została przez nadzwyczajny zbył i wysokie, na wszystkich wystawach otrzymane odznaczenia, są nie tylko najlepszymi, lecz teraz także najtańszymi maszynami do szycia, jakie się w handlu znajdują, i sprzedają się po następujących cenach:
nowe familijne maszyny do ruchu ręką i nogą
do użycia domowego, szycia białego, robót konfekcyjnych, fabrykacji płaszczy, gorsetów, czapek i parasoli
M. 85, M. 93, M. 110, M. 120, Medium maszyny do szycia dla krawców, szewców, tapicerów itd. M. 135.
Przy płaceniu gotówką 5 pCt. rabatu.
G. NEIDLINGER
25 Wilhelmowska ulica 25.
Wszystkie jara w tutejszym mieście jako „Singera“ na sprzedaż wystawiane maszyny bez certyfikatu są naśladowane.



CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I UST
Zalecam w słabościach gardła, chrypcę, zapalenie gardła, zaważenie w ustach, cuchnącemu oddechowi, laryngitowi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza. Lekarze zalecają szczególnie Pałkarni odzieżom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W Pałkarni w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; i u innych znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne (7)

Gotowe skrzynie do welny, gotowe wańtuchy, drelichy na wańtuchy, płachty do rzepiu, płachty do żniw, drelichy na markizy, płótno na rolosy, gotowe miechy itd.
poleca po takich cenach przy uznanym za dobrego towarze.
S. Kantorowicz, Rynek 68.
narożnik Nowej ulicy.

Skład jeneralny moich warszawskich kropli
znajduje się w Czerwonej aptece - Poznań Nr. 1 usuwa natychmiast każdy ból zębów. Nr. 11 przeciw darcin w uszach bólem reum. Nr. III do czyszczenia ust. Pojedyncze butelki 1,50 Mr. I. II i III razem 4,00 Mr. (2987)
Warszawa. Dr. Majewski

Proszek przeciw molom
który do fałd zewnętrznych wysięczanych mebli do dywanów, kolder, ubiorów itd. wkłada się, i którego skuteczność trwa przez wiele miesięcy, kosztuje tuż po 60 fen., mocniejszy po M. 1,20
Elsnera apteka.

WODY MINERALNE
świeżego nalewu przybywają co tydzień do **Elsnera apteki.** (2601)
Wstrzykiwanie części organicznych
J. W. Beck'a w Poznaniu, Wrocławska ul. 24, lecz w krótkim czasie rzęzączkę; fiak. I Mr. 50 fen. dostać można w aptece Wgo **Elsnera** i w składzie materiałów aptecznych **I Sobeckiego** w Starym Rynku w Poznaniu jak też w aptekach na prowincyi. (2987)

STARY handel towarów kolonialnych
z najlepszym prowadzącym się skutkiem, który da się rozprzestrzenić przez lokal wina i piwa, jest pod korzystnymi warunkami i za tanim komorem do sprzedania. Adresy sub Z. L. 3057 do Eksp. Dzien. Pozn.

Parasolki dla panów i dam
poleca jak najtaniej (3063)
Louis Levy
Fryderykowska ulica naprzeciw nowego gmachu pocztowego.

Kuchy rzepekowe
Zamówienia na kuchy rzepekowe przyjmuje po najniższej obecnie cenie
R. Barcikowski
(3066) Poznań.

Warsztat bednarski
wraz z pomieszkaniem do wynajęcia. Blizsze wiadomości u Braci Kantorowiczów w firmie Wwa Kantorowicz Bernardyński plac, handel drzewa. (3015)

MEBLE orzechowe
stoją na sprzedaż u **A. Kissa**, mistrza stolarskiego, Półwiejska ulica 13.
Dwa nowe wozy robocze i para nowych uprząży roboczych tania do sprzedania u **Braci Kantorowiczów** firma: Wd. B. Kantorowicz, handel drzewa, Bernardyński plac. (3016)

Dla kupujących dobra.
Wielki wybór korzystnie położonych dóbr w W. Księstwie Poznańskim każdej żądanej wielkości wskaże po cenie odpowiedniej wartości do nabycia
Gerson Jarecki
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu. (2515)

Gospodarstwo,
składające się z 50 morg. pszennej ziemi, w Kiełczewie pod Kościanem, tuż przy kole, z 2 stodołami w dobrym stanie, z domem mieszkalnym, z inwentarzem i ruchomością gospodarczą, (3036)
jest do sprzedania z wolnej ręki.
Wartość 7000 talarów. Zaliczki potrzeba 1500—2000 talarów. Reszta zapłaconowa po 5%.
Józefa Trocka.

Nieruchomość Nr. 32
w Trzcielu — dawniej Grei-fenhagen'a — w najlepszym położeniu handlowym, w której od lat wielu prowadzono z najlepszym skutkiem handel towarów kolonialnych, żelaza i szynk, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Blizsze szczegóły u oberzty p. Borngraeber w Trzcielu lub Adolfa Asch w Poznaniu, Rynek 82. (3055)

Rynek 70
narożnik Nowej ulicy są na I piętrze 2 pokoje wraz z kuchnią i przynależnościami, stósowne na mieszkanie lub na lokal handlowy, kantor itd. od 1go października do wynajęcia. Blizsze szczegóły u Magnusa Warschauer Rynek 70 i pięciu. (3067)

Uwaga! Uwaga! Nieżonaci.
Mieszkając w ustroniu i wielkiem przy-cisnieniu, obcy już jestem światu. Obowiązek opieki nad dorosłą synowicą nabawił mnie niepokojem, gdy zamknę mój żywot; pragnę jej wybrać towarzysza ubożego lub bogatego, porządku, rzetelności, uczynności, etc. jednakowoż cenę, byłoby to oszczędny i trzeźwy. Patrzając ze smutkiem, jak roztrwoniono wielkie majątki, więc nie majątek, ale człowieka cenę. Synowica moja ma kilkanaście tysięcy talarów majątku i każdego z wychowaniem bez różnicy stanu przyjmie, kto się o rękę jej zgłosi listownie pod adresem: P. Chrzanow 70 poste restante in Kosten do 16 bm. Listy n. z. zwrocie. Ten krok uczynięm by mieć spokój w końcu życia. (3050)

OSOBA (3060)
w średnim wieku, umiejąca się zająć gospodarstwem jak pałacowem tak podwórzowem i praktycznie wyuczoną gospodarstwa żyje sobie od 1 lipca odpowiedniego miejsca; adres **J. J. poste restante Chobienice.**

Guwerner,
biegły w swoim zawodzie teoretycznie i praktycznie obeznany, poszukuje zajęcia. Adres M. de R. w Krotoszynie. (2955)
Przyjmuje się

studentów
na stancję pod łagodnymi warunkami. Blizszej wiadomości udzieli pani **Gundermann na Piekarsch Nr. 11B.**
OGRODNIK
wyszkolony w głównych miastach, Niemiec, chętnie przyjął posadę od 1 lipca albo od 1 października rb. Blizsze szczegóły w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 3025.

Chłopca
pragnącego się wyuczyć sztuki kucharskiej, o ile możności już mającego początki, przyjmie natychmiast bez wynagrodzenia
Gruszczynski kuchmistrz
Fort Winary.

Blizszej wiadomości udzieli pan **KOSZCZYŃSKI** w handlu cygar **L. KANIEWSKIEGO** przy Wodnej ulicy. (2977)
Nauczyciel domowy
przypisujący do średnich klas, gim., poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość w Eks. Dz. Poz. pod Nr. 3052.

Szanownym Obywatelom polecam wszelkich branz urzédników gospodarczych biuralistów, leśników, techników gorzelniczych, majstrów, guwernerów i guwernantki, ludzi dobrze poleconych ku łaskawemu uwzględnieniu. (1490)
K. Moliński,
Strzałowa ulica Nr. 4.

Maszynista,
biegły w swoim zawodzie, który prowadził parowe maszyny przy młoceniu i młynach **Kowalski** przez 4 lata w majątności Roszkowo wykonywał reparacje wszelkich maszyn, poszukuje posady od 1 lipca; adres **M. Baranowski Roszkowo pod Skokami.** (3051)
Niniejszem polecam rozmaite sługi, jako dworskich i roboczych ludzi, osobliwie
ogrodowego
który zarazem służyć pokojową może pełnić. Szanowne obywateli przesłać do biura strażcy Wiedeńska ul. 2 M. W. (3051)
Poszukuje
kucharzy
gospo- stry
B. ro
Garba, poleca do usług urzęd. ogrodników, kucharzy, pa- stelmachów, kowali, włóda, dobrze poleceniami. (3051)
z uszanowaniem **Maizce.**